Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 299 Kraków, wtorek 28 grudnia 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Tow. senator Leon Misiołek

W ciężkiej żałobie pogrążyły się serca całej krakowskiej klasy robotniczej, zorganizowanej w polskiej partji socjalistycznej.

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia, w sobotę 25 grudnia 1926, zmarł w swem mieszkaniu przy ul. Lubicz 32 po kilkodniowej chorobie ukochany tow. senator Leon Misiołek, przeżywszy lat 67.

Życie jego było nierozerwalnie zrośnięte z historją ruchu socjalistycznego w Krakowie i w Małopolsce zachodniej. Należał on do postaci najpopularniejszych wśród krakowskich mas robotniczych. Śp. Misiołek był jednym z założycieli partji socjalistycznej w Krakowie i przez trzy dziesięciolecia jej niezmordowanym, entuzjastycznym, ofiarnym i bezinteresownym agitatorem. Ukochał on partję, jak własne dziecko, oddany jej bezgranicznie, żył cały jej atmosferą, jej sprawami, troskami, dążeniami i pracował dla niej z gorącym, serdecznym, zawsze młodzieńczym zapałem. Za jego szlachetność, za jego kryształowy charakter, za jego duszę szczerą, za jego ukochanie idei socjalizmu i przywiązanie do partji — odpłaciła mu klasa robotnicza równem uczuciem: wśród robotników krakowskich był on nietylko szanowany, lecz i kochany powszechnie, jak z wyjątkiem naszego wodza tow. Ignacego Daszyńskiego — nikt inny.

Nieustanna troska o interesy partji łączyła się u śp. Misiołka z pogodą ducha, rozwaga z żywym temperamentem, fanatyczne ukochanie idei z żywiołowym humorem o nieco rubasznem, ludowem zacięciu, które stanowiło jego cechę charakterystyczną, przejawiało się zarówno w jego mowach wiecowych, jak i w pogawędkach towarzyskich i zjednywało mu sympatje ludzkie i popularność wśród mas, bo poprzez rubaszność formy wyczuwało się u niego ogromną delikatność uczuć, prawość charakteru, dobroć serca i niezłomność przekonań.

Jak był dobrym mężem i ojcem, taksamo był wzorowym w spełnianiu obowiązków partyjnych towarzyszem. Zawsze ofiarny, zawsze pełen poświęcenia dla partji, zawsze pełen temperamentu, był śp. Misiołek postacią oryginalną, jakiej podobnej nie było w dziejach naszego ruchu.

W trudach i walkach upłynęło mu życie, w którem niespożyte zasługi około rozwoju ruchu socjalistycznego położył i trwały pomnik w sercach mas robotniczych sobie wystawił.

Śp. tow. Leon Misiołek był dzieckiem wsi. Urodzony w r. 1859 w Dębowcu w Jasielskiem, jako 13-letni chłopiec rozpoczął praktykę drukarską; wyzwolony po 4 latach na towarzysza sztuki drukarskiej, pracował kolejno w różnych drukarniach w Tarnowie, Krakowie i Lwowie i już wtedy we Lwowie pod wpływem śp. tow. Antoniego Mańkowskiego przejął się ideą socjalizmu. Po ukończeniu 3-letniej służby wojskowej, pracując jako zecer w Krakowie, należał do organizacji zawodowej drukarzy i brał czynny udział w krzewiących się wówczas wśród krakowskiej młodzieży robotniczej konspiracyjnych kółkach socjalistycznych, na czele których stali kolejno śp. Feliks Daszyński, Adam Maurizio i ich następcy. W r. 1891 należał tow. Misiołek do owego szczupłego grona, które urządziło potajemnie obchód 1 Maja za miastem w Olszy. W lecie tegoż roku należał on wraz z tow. Janem Englischem, Szczepanem Kurowskim itd. do grupy robotników, która wraz z grupą młodzieży akademickiej (Ign. Daszyński, Franciszek Nowicki, Ludwik Janikowski, Gabrjel Górski, Artur Górski, Franciszek Siedlecki, Roman Baraniecki itd.) założyła partję socjalno-demokratyczną w Krakowie i wybrała tu pierwszy komitet partyjny, oraz stworzyła robotnicze stowarzyszenie kształcąco-zapomogowe „Siła", a od Nowego Roku 1892 rozpoczęła wydawać „Naprzód".

Starsi towarzysze pamiętają, jaką ożywioną działalność rozwijał wówczas tow. Misiołek, jak wśród swoich niezliczonych przyjaciół, kumów, znajomych niestrudzenie agitował za socjalizmem, jak przy pogawędkach zbierał od nich składki na fundusz partyjny, jak przy każdej okazji kolportował wśród nich „Naprzód", którego egzemplarze — zwłaszcza numery „przed konfiskatą" — wypełniały jego kieszenie. W dniu 4 grudnia 1892 na krajowej konferencji partyjnej, która się odbyła w redakcji „Naprzodu" został tow. Misiołek wybrany do zachodnio-galicyjskiego komitetu partyjnego. W r. 1893, po osiedleniu tow. Ignacego Daszyńskiego w Krakowie, gdy przed obchodem 1 Maja odbywały się liczne zgromadzenia, tow. Misiołek 23 kwietnia po raz pierwszy przemawiał na zgromadzeniu publicznem, a to na zgromadzeniu w Podgórzu, gdzie składał sprawozdanie z drugiego kongresu partyjnego, odbytego w w Krakowie 25 i 26 marca 1893, w którym tow. Misiołek brał udział jako jeden ze zwołujących. Odtąd przemawiał tow. Misiołek na niezliczonych zgromadzeniach ludowych w Krakowie, w Galicji zachodniej i na Śląsku cieszyńskim i wyrobił się rychło na jednego z najpopularniejszych agitatorów socjalistycznych. W r. 1897, gdy na kongresie partyjnym we Lwowie został utworzony komitet wykonawczy polskiej partji socjalno-demokratycznej Galicji i Śląska z siedzibą w Krakowie, tow Misiołek został do tego komitetu wybrany i zasiadał w nim odtąd nieprzerwanie jako przewodniczący lub zastępca przewodniczącego przez lat 22 aż do chwili zlania się PPSD z PPS w niepodległej Polsce w r. 1919. Równocześnie zasiadał tow. Misiołek stale w krakowskim miejscowym komitecie partyjnym, którego przewodniczącym był przez lat kilkanaście. Brał udział we wszystkich niemal kongresach i konferencjach partyjnych, na niektórych przewodniczył, bywał też delegatem PPSD na austrjackich kongresach partyjnych.

Jakkolwiek główną swą działalność rozwijał tow. Misiołek w politycznym ruchu socjalistycznym, to jednak nie zaniedbywał równocześnie i swojej organizacji zawodowej. Przez długie lata był prezesem krakowskiej organizacji drukarzy; wybrany nim na szereg lat przed wojną, był nim przez cały czas wojny i po wojnie aż do czasu, kiedy został obrany posłem. Około rozwoju organizacji drukarzy położył duże zasługi.

Jako mówca lub przewodniczący na zgromadzeniach ludowych lub na poufnych zebraniach partyjnych tem się odznaczał, że za każdym razem bez ogródek wytykał towarzyszom zaniedbania względem partji i wzywał gorąco do organizowania się, do zwiększenia siły partji.

Wytężona działalność agitacyjna i organizacyjna ściągnęła w pierwszych latach ruchu socjalistycznego liczne prześladowania polityczne na tow. Misiołka. Niezliczone rewizje policyjne nawiedzały nocną porą jego mieszkanie. W niezliczonych procesach stawał przed sądem jako oskarżony. Niejeden raz przesiedział się w więzieniu; pamiętne zwłaszcza było jego uwięzienie w r. 1894, kiedy to w wielką sobotę wraz ze swą zacną i dzielną małżonką i z całym szeregiem innych towarzyszów został nagle aresztowany w procesie tow. Regera i przesiedział w areszcie śledczym 55 dni. Nawet w więzieniu nie opuszczała tow. Misiołka troska o sprawy partyjne, któremi nie przestawał zajmować się ani na chwilę. Znali go z tej strony towarzysze i szanowali go za to i kochali tem bardziej, uznając, że jeśli kto, to on właśnie ma moralne prawo wymyślać im za opieszałość lub niedostateczną obowiązkowość.

Przy tak czynnym i ruchliwym udziale w ruchu robotniczym pracował jednakowoż tow. Misiołek zarobkowo wciąż jako robotnik drukarski. Gdy „Naprzód" został w r. 1900 zamieniony z tygodnika na dziennik, tow. Misiołek pracował przy nim odtąd przez lat 18, z początku jako zecer później zaś, po śmierci tow. Titza, jako metrampaż. Przez szereg lat podpisywał też „Naprzód" jako redaktor odpowiedzialny.

Z natury silny i zdrowy, wytężoną działalnością podkopał swe zdrowie już dawno. Mianowicie rozedma płuc pojawiła się u niego na kilka lat przed wojną. Kaszel dusił go nieustannie, ale tow. Misiołek mimo to przemawiał dalej na niezliczonych zgromadzeniach. Towarzysze drukarscy, aby mu umożliwić skuteczne leczenie się, wysłali go raz na południe i jednę zimę spędził tow. Misiołek na wyspie dalmackiej Lussin Piccolo, co istotnie bardzo poratowało go na zdrowiu.

W Polsce niepodległej nadeszła nareszcie dla partji sposobność wywdzięczenia się tow. Misiołkowi za ofiarny trud jego życia. Tow. Misiołek, który za czasów austrjackich kilkakrotnie z ramienia partji kandydował do parlamentu z beznadziejnych okręgów, w roku 1919 został z okręgu krośnieńskiego wybrany posłem na Sejm Ustawodaw-

czy. a w roku 1922 senatorem z województwa kieleckiego. W Senacie przemawiał w sprawach dotyczących interesów robotniczych — i zyskał sobie wśród senatorów wszystkich stronnictw poważanie dla swego nieskazitelnego charakteru i siły przekonań.

Od roku 1919 do 1922 był tow. Misiołek radcą miejskim w Krakowie.

Krakowscy towarzysze wybrali go w roku 1923 prezesem Rady Kasy chorych w Krakowie i urząd ten pełnił tow. senator Misiołek aż do zgonu. — W roku 1922 drukarze krakowscy obchodzili uroczyście 50-lecie pracy zawodowej tow. Misiołka, a partja w tymże czasie uczciła obchodem jubileuszowym 30-lecie jego działalności partyjnej.

Tow. Misiołek posiadał niezwykle dobre serce i nadzwyczajną wrażliwość na ludzkie nieszczęście. Któż zliczy, ilu biedakom otarł łzy, ilu nędzarzom dał u siebie schronienie, ilu obdarował odzieżą, bielizną, obuwiem, ilu ofiarował swe ostatnie pieniądze. W żonie swej miał równie miłosierną towarzyszkę i dom ich był prawdziwą ostoją dla potrzebujących pomocy.

Od dłuższego czasu tow. Misiołek coraz bardziej zapadał na zdrowiu. Przemijające nieżyty oskrzeli, osłabienie serca coraz częściej czyniły go niezdolnym do pracy. Tow. Leon nie umiał się szanować i pieścić. Pomimo stanów silnego osłabienia zawsze stawał do pełnienia obowiązków społecznych, nie idąc za radą lekarzy i rodziny. Ostatnio, również wracając z posiedzeń senatu, nabawił się zapalenia płuc, któremu ostatecznie uległ. Stan ciężki rozpoczął się we czwartek 23 bm. Misiołek zwątpił, czy i tym razem uda mu się ujść śmierci. Wciąż mówił, iż to ostatnie jego chwile. Jedyną jego troską było, że zostawia żonę, której nie mógł zabezpieczyć.

Do ostatniego tchu, nawet jeszcze na łożu śmierci tow. Misiołek zajmował się z troską serdeczną sprawami ruchu robotniczego, jego teraźniejszością i przyszłością, jak o tem świadczy jego wywiad, zamieszczony w gwiazdkowym numerze „Naprzodu". Nazajutrz po ukazaniu się tego wywiadu w „Naprzodzie" rozstał się tow. Misiołek z życiem. Pomimo wysiłków lekarzy choroba postępowała, siły chorego opadały tak, że w noc wigilijną stracił przytomność, a w pierwszy dzień Bożego Narodzenia o godzinie 1 popołudniu usnął spokojnie na zawsze.

Wiadomość o jego zgonie wywołała u ogółu towarzyszy krakowskich głęboko odczutą żałobę.

Cześć pamięci niezmordowanego pioniera socjalizmu, zasłużonego przywódcy ruchu robotniczego!

E. H.

—ooo—

ŻAŁOBNE POSIEDZENIE WYDZIAŁU KRAKOWSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ PPS I RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Z powodu śmierci tow. senatora Leona Misiołka odbyło się żałobne posiedzenie Wydziału Rady Robotniczej i Rady Związków zawodowych w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem.

Dłuższe przemówienia, poświęcone pamięci zmarłego towarzysza, wygłosili tow. Dr. Ryszard Kunicki i prezes organizacji drukarzy tow. Kożuch. Zebrani powstaniem z miejsc oddali hołd pamięci zmarłego nestora polskiego ruchu robotniczego i socjalistycznego.

Wśród nastroju niezwykle poważnego uchwalili zebrani jednomyślnie wnioski, zmierzające do wyrażenia wdzięczności klasy robotniczej dla czynności i zasług zmarłego senatora, położonych około rozbudowy ruchu robotniczego. Po dyskusji, w której zabierali głos tow.: Karlon, Ziffer, Z. Gross, Kustowski, Bator, zebrany wydział Rady Robotniczej i Rady Związków zawodowych postanowił:

1) **Wszystkie warsztaty pracy pracy mają we wtorek dnia 28 bm. między godziną 2 a 4 popołudniu zaprzestać pracy, a robotnicy w zorganizowanym pochodzie udadzą się na cmentarz, celem oddania ostatniej posługi Zmarłemu;**

2) Zamiast wieńców, poszczególne związki zawodowe mają złożyć datki i stworzyć „fundusz im. tow. senatora Leona Misiołka" przeznaczony dla „Towarzystwa Przyjaciół Dzieci", którego śp. senator Misiołek był długoletnim prezesem.

Pieniądze należy **nadsyłać do Administracji „Naprzodu"**.

3) Robotnicy miasta Krakowa do dni 14 zorganizują Akademję poświęconą pamięci tow. senatora Leona Misiołka, na której przemówienie okolicznościowe wygłosi poseł **Dr. Emil Bobrowski**.

O godzinie 12 w południe przewodniczący Dr. Kunicki zamknął posiedzenie Wydziału.

KONDOLENCJE KRAKOWSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ PPS, RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH ORAZ KASY CHORYCH M. KRAKOWA

Delegacja Rady Robotniczej, Rady Zawodowej, oraz Zarządu Kasy chorych, prowadzona przez tow. posła Zygmunta Żuławskiego i tow. Dra Ryszarda Kunickiego, złożyła w niedzielę o godzinie 12 w południe wdowie po towarzyszu senatorze Misiołku i córce Jego, kondolencje imieniem krakowskich robotników. Imieniem organizacji drukarzy złożył wyrazy współczucia tow. Kożuch.

Na Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 powiewa chorągiew żałobna.

* * *

Pogrzeb tow. Misiołka

odbędzie się we wtorek 28 grudnia o godzinie 3 popołudniu z domu przy ul. **Lubicz 32 na cmentarz Rakowicki.**

Wszystkie Związki zawodowe, oraz członkowie PPS zbiorą się punktualnie o godz. 2'45 na ulicy Lubicz 32.

* * *

Fundusz im. Leona Misiołka

Wydział Rady robotniczej PPS w Krakowie, uchwalił wezwać organizacje robotnicze i przyjaciół śp. tow. **Leona Misiołka, by zamiast kwiatów na trumnę ukochanego Towarzysza składali datki na Fundusz im. Leona Misiołka przy Tow. Przyjaciół Dzieci, którego Zmarły był prezesem.**

Niechaj miłość i cześć robotników dla pamięci nieodżałowanego Towarzysza wyrazi się w ofiarnem poparciu opieki nad dzieckiem robotniczem.

Datki przyjmuje Administracja „Naprzodu".

Wydział Rady Robotniczej PPS.

* * *

NA FUNDUSZ IM. ŚP. LEONA MISIOŁKA złożyli (zamiast kwiatów na trumnę) E. Bobrowscy 10 zł. Z. Wasserbergerowa 10 zł. Red. L. Feldman 10 zł., W. Wohnout 4 zł., Dr. Kropatsch 10 zł.

—ooo—

POSIEDZENIE KOMITETU dla zorganizowania pogrzebu śp. senatora Misiołka odbędzie się **dziś w poniedziałek** o godzinie 7 wieczorem w mieszkaniu posła tow. Dra E. Bobrowskiego.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. W sprawie pogrzebu tow. senatora Leona Misiołka odbędzie się **dziś 27 bm.** o godz. 6 wieczór posiedzenie **Wydziału i wszystkich Zarządów Związków zawodowych.**

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZW. ZAW. UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ odbędzie się **dziś w poniedziałek** o godz. 6 wieczorem w Domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II. p.

SCENA ROBOTNICZA odbędzie dziś w poniedziałek 27 bm. posiedzenie w związku z pogrzebem tow. Misiołka, o godzinie 7'30 w Domu robotniczym.

Wzrost bezrobocia wobec zimy i wstrzymania emigracji do Francji

Do niedawna prasa burżuazyjna i rządowa zamieszczała uspokajające komunikaty o stałem zmniejszaniu się bezrobocia. Wzmożony wywóz węgla, wywołany strajkiem górników w Anglji, był główną przyczyną zmniejszenia się bezrobocia. Obecnie niestety nastąpiło pogorszenie się położenia na rynku pracy tak, iż od kilku tygodni prasa notuje wzrost liczby bezrobotnych. Wedle ostatnich danych przybliżona liczba bezrobotnych wynosi **219.471** bezrobotnych. Z tego **zaledwie połowa bezrobotnych otrzymuje zapomogi rządowe!**

Położenie bezrobotnych staje się niezwykle ciężkiem. Nadeszła bezlitosna dla klasy pracującej zima, która nie tylko pozbawia robotników budowlanych, ziemnych itp. pracy, ale także grozi ich w nieopalonych mieszkaniach. Nastał martwy sezon dla przemysłu budowlanego, pozbawiając tysiące robotników pracy, a od 15 bm. także zasiłków z funduszu bezrobocia. W większych centrach bezrobocia rząd zorganizował pomoc żywnościową i węglową dla bezrobotnych, nie pobierających zasiłków. Niestety w Krakowie obecnie jest w toku tylko rozdział środków żywnościowych (kasza i mąka względnie chleb), po świętach dopiero nastąpi rozdział węgla.

Oprócz bezrobocia w przemyśle mamy także bezrobocie na wsi, gdyż rodziny drobnych chłopów posiadają niestety więcej dzieci, niż morgów gruntu. Małorolni i bezrolni ratowali się od głodu przez szereg lat emigracją przed wojną do Ameryki i Niemiec, a obecnie do Francji i Niemiec. Niestety obecnie wskutek stagnacji wywołanej we Francji podwyżką franka, wstrzymano zupełnie emigrację do Francji. Liczba bezrobotnych wzrosła jeszcze przez powrót sezonowych robotników z Niemiec.

Dlatego też zima obecna będzie bardzo ciężka dla bezrobotnych w mieście i na wsi. Rząd i samorządy będą musiały nawet w czasie zimy zorganizować roboty publiczne celem zatrudnienia bezrobotnych (usuwanie śniegu z dróg i torów kolejowych, naprawa najkonieczniejsza dróg będących w skandalicznym stanie itd.).

* * *

Magistrat krakowski na podstawie wykazu bezrobotnych, zarejestrowanych w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy do 14 bm. włącznie

OBDZIELIŁ DOTĄD PRZESZŁO 300 BEZROBOTNYCH ŻYWNOŚCIĄ.

Mianowicie bezrobotni samotni otrzymują 22 kg. chleba albo 8 kg. kaszy i 11 kg. mąki pszennej, bezrobotni rodzinni (do 4 osób) 15 kg. kaszy i 22½ kg. mąki, bezrobotni z rodziną ponad 4 osoby 24½ kg. kaszy i 36 kg. mąki.

W WIELICZCE

obdzielono dotąd 180 bezrobotnych. Samotni otrzymują 3 kg. mąki i pół metra ziemniaków, bezrobotni rodzinni (do 4 osób) 8 kg. mąki i 1½ metra ziemniaków, ponad 4 osoby 15 kg. mąki i 2 metry ziemniaków. Zorganizowanie akcji żywnościowej dla bezrobotnych w Wieliczce jest zasługą tutejszego komitetu PPS, którego delegat tow. Okoński wraz z burmistrzem dr. Aywasem interwenjowali u kierownika urzędu pośrednictwa pracy dra Mullera oraz naczelnika wydziału pracy w województwie dra Kwiatkowskiego.

Pomoc dla bezrobotnych robotników

Uchwały zarządu głównego funduszu bezrobocia

Na skutek ciągle powtarzanych żądań przedstawicieli Komisji Centralnej Związków zawodowych w Zarządzie głównym funduszu bezrobocia na naradzie gospodarczej z rządem, by znieść niesłuszne ograniczenia zasiłków z tak zw. akcji doraźnej, minister pracy spowodował wprowadzenie do instrukcji o państwowej akcji doraźnej poważnych zmian, **rozszerzających akcję pomocy ze strony państwa dla bezrobotnych.** — Zmiany te dotyczą par. 7 i 8 wspomnianej instrukcji i ustalają, że za rodzinę bezrobotnego uważać należy jedynie rodziców i dzieci bezrobotnych, prowadzących wspólne gospodarstwo. I tu jednak, o ile któryś z członków rodziny bezrobotnego, przedtem utrzymywał się samodzielnie i li tylko z powodu okoliczności wyjątkowych korzysta z pomocy udzielanych przez inne osoby, nie może być z tego tytułu pozbawiony prawa do zapomóg.

Jeszcze ważniejszą zmianę wprowadzono przy ustalaniu wysokości majątku, pozbawiającego prawa do zapomóg, przewidując, że za majątek pozbawiający prawa do zapomóg uważać należy majątek bądź ruchomy, bądź nieruchomy, którego wartość sprzedażna przewyższa 5000 złotych. Ubrania oraz sprzęty domowe, służące do użytku codziennego bezrobotnego lub członków jego rodziny w rachubę się nie bierze.

Te dwie poważne zmiany w bardzo daleko idący sposób **rozszerzają zakres akcji doraźnej.** Wszyscy bezrobotni, którzy na podstawie poprzednich przepisów zostali pozbawieni zapomóg, muszą w zarządach obwodowych funduszu bezrobocia domagać się **zrewidowania poprzedniej nieprzychylnej decyzji i przyznania im obecnie ponownie zasiłków.**

Tow. Zdanowski na posiedzeniu Zarządu głównego złożył 4 wnioski, zmierzające do **daleko idącego polepszenia sytuacji bezrobotnych i dostarczenia bezrobotnym, nie otrzymującym zasiłków, pomocy żywnościowej i opałowej.** Trzy z tych wniosków w nieco zmienionej formie zostały przyjęte:

1) Zarząd główny funduszu bezrobocia **ze względu na wzrost kosztów utrzymania od czasu wprowadzenia państwowej akcji doraźnej, t. j. od kwietnia 1924 roku o przeszło 30 proc. zwraca się do p. ministra pracy o spowodowanie podwyższenia maksymalnych norm z państwowej akcji pomocy doraźnej;**

2) Zarząd główny funduszu bezrobocia prosi p. ministra pracy o wystąpienie na Radę ministrów z wnioskiem **o rozszerzenie rządowej pomocy żywnościowej i opałowej** na wszystkich bezrobotnych, nie pobierających zasiłków ustawowych, bądź zapomóg z państwowej akcji pomocy doraźnej, bez ograniczania tej pomocy do niektórych terenów.

3) Zarząd główny funduszu bezrobocia prosi p.

przewodniczącego Zarządu głównego o spowodowanie przyspieszenia decyzji w sprawie podniesienia maksymalnej normy zarobku, stosownie do art. 7 us awy (chodzi tutaj o uchwalone na jednem z poprzednich posiedzeń Zarządu głównego funduszu bezrobocia podniesienie maksymalnej normy, od której oblicza się zasiłek z 5 złotych na 6 zł. 60 gr. dziennie).

Marszałek Piłsudski o Litwie

Niema powodu do niepokoju — zupełny spokój na granicy

Warszawa, 24 grudnia. (PAT) Marszałek Piłsudski udzielił następującego wywiadu na temat stanowiska rządu polskiego wobec przewrotu kowieńskiego.

— W czasie dokonywującego się na Litwie przewrotu rozsiewane były różne wersje w sprawie rzekomych zarządzeń pogranicznych w związku z tym przewrotem, przez rząd polski. Czy nie zechciałby pan Marszałek wypowiedzieć się w tej sprawie.

— Jedyne zarządzenie wydane przezemnie — oświadczył marszałek — polegało na możliwie ważnej i wydatnej **obserwacji** samych wypadków rozgrywających się w Kownie i na naszej granicy z Litwą. Nie będę przeczył, że **nerwy administracji i garnizonów pogranicznych były narażone na bardzo silną i wielką próbę**, gdyż jak pan wie, stosunek Litwy do Polski stanowi **najzupełniejszy wyjątek**, bodaj w całej Europie, gdyż Litwa **nie uznaje stanu pokojowego między nią a Polską**. Kiedy więc rozrywała się tak gruntownie władza centralna w Kownie, **na granicy nie istniała wówczas żadna odpowiedzialna władza i każdy swawolnik**, lub nawet rozbójnik, podniecony stanem wojny, który Litwa w stosunku do nas utrzymuje, **mógł spokojnie w imieniu Litwy, taką wojnę rozpoczynać**. Niema bowiem wątpliwości, że ten nieco przydługi okres wychowania ludzi z **pominięciem pokojowego zachowania się**, jaki utrzymywały rządy litewskie względem Polski, dać musi zawsze pewną ilość ludzi, dla których prawa cechujące stan pokoju wśród cywilizowanych państw nie istnieją i chociaż rozumiem całą **niemożliwość prowadzenia z nami wojny przez sąsiadujące z nami państwo**, gdy zaniknie kontrola, oraz nie widać ręki odpowiedzialnej, więc ostrożniejszej w obchodzeniu się z zapałkami wzniecającemu pożar, **otwierają się wszelkie możliwości**, dla części ludzi wychowanych w niezdrowej atmosferze wewnętrznem pozwalania sobie na wybryki w stosunku do sąsiada, czynienia tych wybryków na własną rękę.

To też — powtarzam — niepokój całego pogranicza **wzrastał z dniem każdym wobec długiego i przewlekłego trwania kryzysu na Litwie**. Osobiście jako szef rządu, **nie pozwoliłem na żadne kroki celem wzmocnienia sił na naszej granicy z Litwą**. Kierowałem się przytem **głębokiem zaufaniem jakie wyrobiłem sobie na podstawie własnej obserwacji w stosunku do ludności zamieszkującej obie strony linji granicznej**. Jestto bowiem ludność, która może **najwięcej cierpi**, wskutek tych anormalnych jakoby wojennych stosunków, narzuconych jej przez byłe rządy litewskie.

Z prawdziwą też przyjemnością stwierdzić mogę, iż przy moim nakazie **niewzbraniania swobodnego przekraczania granicy** i na jedną i na drugą stronę, przy ułżeniu surowej centralnej ręki z Kowna, **poraz pierwszy od kilku lat być może, matka mogła uścisnąć swoje dzieci, a przyjaciele uścisnąć sobie rece**. Obliczenia moje okazały się **słusznemi**.

W ciągu całego kryzysu, trwającego dość długo, **nie mieliśmy ani jednego wypadku granicznego, tak, iż spokój nie był nigdzie zakłócony**. Ograniczyłem się więc powtarzam, tylko do nakazu zdwojonej baczności i zwiększonej pracy obserwacji. Wszelkie więc plotki i uwagi, czy takiej, czy innej prasy **nie mają żadnych podstaw**.

— Czy Pan marszałek uważa, że na Litwie nastąpiła już stabilizacja stanu rzeczy, wytworzonego przez przewrót?

— Zadaje mi pan pytanie **nadzwyczaj trudne do rozstrzygnięcia**. Już z enuncjacji i wynurzeń, które obecnie są publikowane, daje się spostrzegać fakt, iż odbywały się w tym kraju, jak gdyby **wyścigi między różnymi ugrupowaniami w próbach dokonywania przewrotu** i sam fakt ten musi niekiedy wzbudzać **wątpliwości co do szybkiego załatwienia wszystkich spraw**, wzbudzających taki właśnie stan rzeczy w tym kraju. Dodam, że przecież poprzedni rząd opierał się na większości sejmu dość świeżo wybranego i zebranego w Kownie. Gdy zestawimy te fakty, wydawać się może, iż obecna sytuacja **wygląda jak prowizorjum**. Nieraz jednak właśnie **prowizorja są najbardziej trwałemi urządzeniami!** Czy rząd p. Waldemarasa będzie tem szczęśliwem prowizorjum na Litwie, zależeć to będzie zdaniem moim głównie nie od czego innego, jak od tego, **czy zdoła on oswobodzić się od nieco zbyt niepowściągliwych orzeczeń określeń i formuł**, tak dobrze znanych i nam i całemu światu, a które stanowiły niejednokrotnie powód do zniechęcenia, jakie ciężko odczuwać musiała na sobie Litwa, w stosunkach wzajemnych narodów i państw.

Co do mnie, **życzyłbym bardzo tej powściągliwości i rozsądku**, każdemu rządowi litewskiemu, a więc i rządowi p. Waldemarasa. Nie widzę jednak w tej chwili **żadnych podstaw do obaw**, z powodu naszego niespokojnego sąsiada, który z łatwością wypowiadał słowo wojna, a z taką trudnością wykrztusza słowo pokój.

Poseł Żuławski o swym pobycie w Ameryce

(Wywiad specjalny „Naprzodu")

Onegdaj wieczorem powrócił tow. poseł Żuławski z długiej podróży po Ameryce, i redaktorowi „Naprzodu" udzielił ciekawych informacyj o swych wrażeniach z podróży.

— Jakie jest zdanie wasze o działalności rządu socjalistycznego w Meksyku?

— Rząd prezydenta Callesa dokonał olbrzymich prac i w najbliższych dniach ogłoszę artykuły o jego działalności.

— Jakiego przyjęcia doznał tow. poseł ze strony polskiej kolonji?

— Wprawdzie w Meksyku niema większych środowisk polskich — jednakże **zgotowano mi bardzo gorące przyjęcie** — mimo kontragitacji komunistów, którzy wydali specjalne pismo, skierowane przeciwko mnie i działalności PPS.

— Ile zgromadzeń odbyliście towarzyszu pośle?

— W Stanach Zjednoczonych **wygłosiłem przemówienia na blisko 50 zgromadzeniach**, zdarzało się niekiedy, że przemawiałem po 2 i 3 razy dziennie. Starałem się nawiązać stosunki z przywódcami amerykańskich związków zawodowych i zespolić organizacyjnie polskich robotników.

Z powodu zmęczenia długą podróżą — tow. Żuławski objechał Meksyk, Stany Zjednoczone i Kanadę — pożegnaliśmy towarzysza Żuławskiego, z tem, iż w najbliższych dniach ogłosimy dalsze szczegóły z jego pobytu w Ameryce. Ponadto przyrzekł tow. Żuławski wygłosić **odczyt w Krakowie**, w pierwszych dniach stycznia.

Niebywały skandal

Skonfiskowanie interpelacji sejmowej klubu PPS

Związek Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych w Warszawie komunikuje nam:

W 5 numerze pisma „Niższy funkcjonarjusz państwowy" umieszczone zostały artykuły pod tytułem „Pomoc czy jałmużna?", „Niema ubrań służbowych — ale mają być galowe mundury", „Na remunerację pieniądze są — a woźni obdarci upadają pod ciężarem pracy". **Trzy te artykuły zostały skonfiskowane** przez komisarza rządu na m. Warszawę.

Dnia 14 bm. tow. poseł Julian Smulikowski i tow. wnieśli do p. ministra spraw wewnętrznych interpelację, w której po przytoczeniu treści wymienionych artykułów, zapytują p. ministra, czem uzasadni fakt skonfiskowania artykułów, występujących w obronie bytu niższych funkcjonarjuszów państwowych i czy gotów jest p. minister przestrzec na przyszłość podwładne sobie organa przed podobnie lekkomyślnemi zarządzeniami?

Interpelacja ta została wydrukowana na czele 7 numeru „Niższego funkcjonarjusza państwowego". I oto nastąpiło **niesłychane bezprawie**. Numer został z powodu umieszczenia interpelacji **skonfiskowany!**

Konstytucja nasza powiada wyraźnie:

„**Artykuł 30:** Posiedzenia Sejmu są jawne.

Artykuł 31: Nikt nie może być pociągnięty do odpowiedzialności za zgodne z prawdą sprawozdania z jawnego posiedzenia Sejmu i komisji sejmowej.

Artykuł 33: Posłowie mają prawo zwracać się z interpelacjami do rządu, bądź do poszczególnych ministrów w sposób regulaminem przepisany. Minister ma obowiązek udzielić odpowiedzi ustnie lub pisemnie w terminie nie dłuższym niż 6 tygodni, albo w umotywowanem oświadczeniu usprawiedliwić brak rzeczowej odpowiedzi. Na żądanie interpelantów odpowiedź musi być Sejmowi zakomunikowana. Sejm może odpowiedź rządu uczynić przedmiotem dyskusji i uchwały."

Rząd z reguły nie stosuje się do art. 33 konstytucji, nie dotrzymując 6-tygodniowego terminu odpowiedzi na interpelacje. Ostatnio postanowił rząd wszystkie interpelacje z poprzedniej sesji sejmowej uznać za niebyłe i pozostawić bez odpowiedzi. Teraz następuje nowy zamach na konstytucję: **rząd konfiskuje interpelację poselską**, aczkolwiek przedruk jej jest „zgodnem z prawdą sprawozdaniem z posiedzenia Sejmu", za które „nikt nie może być pociągnięty do odpowiedzialności".

Z tym niebywałym skandalem trzeba skończyć. Niech rząd się zdecyduje, **czy chce konstytucję szanować, czy też ją zamierza łamać**, zwłaszcza te jej postanowienia, które klasa robotnicza uważa za podstawowe swobody obywatelskie, które szanowane były nawet w zaborczej Austrji.

Tło masakry w Dźwiniaczu

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Lwów, 24 grudnia.

Dnia 27 listopada wybuchł strajk w kopalni wosku ziemnego „Ozokeryt" w Dźwiniaczu. Strajk ten został wywołany cynicznem postępowaniem zarządu kopalni, należącej do firmy (f-a „Ozokeryt" jest bratnią firmą spółki akc. „Borysław" w Borysławiu), która zarówno w Dźwiniaczu jak i w Borysławiu poruczyła zarządy prowokatorskim jednostkom. Przez blisko 2 lata upominał się pracownicy, względnie w ostatnich czasach miejscowy oddział Centralnego Związku górników o podniesienie płac do wysokości, udzielanych w innych kopalniach, — względnie do takiej wysokości, któraby dawała pracownikom możność wegetacji. Ciężkie było położenie pracowników, gdy w obecnych czasach płace połowy pracowników (z ogólnej liczby 200) wynoszą w podziemiu 2 złot. zaś na powierzchni tylko 1.45 zł. na dniówkę. Kilkakrotnie domagania się podwyżki zbywał zarząd kopalni obietnicami odwlekającemi regulację płac z miesiąca na miesiąc.

Doprowadzeni do rozpaczy z powodu ustawicznie wzrastających cen, pracownicy postawili dyrekcji kopalni ostateczny termin załatwienia ich postulatów do dnia 27 listopada, a kiedy w dniu tym otrzymała delegacja odmowną odpowiedź, a nawet wypowiedzenie pracy solidarnie wszyscy porzucili pracę.

Władza górnicza, mająca baczyć na należyte prowadzenie przedsiębiorstwa, popiera dyrekcję kopalni, a przedstawiciel tej władzy skarcił górników pracujących za 2 zł. w wodzie bez ubrań ochronnych za to, że się domagają podwyżki, nazywając ich „pastuchami"..

Przybyły podobno w sprawie interwencji naczelnik urzędu górniczego w Stanisławowie, podtrzymywał zdanie dyrekcji, że ostateczne żądanie 20-procentowej podwyżki płac jest wygórowane, mimo że kopalnia ta już od 2 lat nie stosuje wskaźnika drożyźnianego, a płace tutejsze są o połowę niższe od płac o kilka zaledwie kilometrów odległego Bitkowa. Zarazem podzielał też zdanie dyrekcji, że urlopy się dotąd pracownikom nie należą, chyba jeśli sobie wymówią.

Na tem tle przyszło do masakry, której ofiarami są 3 zabici, 5 ciężko i kilkunastu lekko rannych. Pod wrażeniem tej masakry dyrekcja kopalni w dniu 22 bm. zaproponowała robotnikom 10 procent podwyżki. Robotnicy tę propozycję odrzucili, wobec czego przybył z Borysławia inspekt. pracy celem pośrednictwa w zatargu. Wczoraj na miejscu tragicznych zajść wtorkowych, panował spokój. — Przybyła komisja sądowo-lekarska ustaliła, — że **wszyscy zabici zginęli od kul karabinowych policji**. Na miejscu bawi przedstawiciel województwa ze Stanisławowa. Rozpoczęto śledztwo celem ustalenia przebiegu zajść.

KRONIKA

Kraków, 28 grudnia.

PO ŚWIĘTACH. Minęły szybko i przeważnie smutno. W dużej mierze przyczynił się do niewesołego nastroju brak gotówki. Mimo to święta dały wypoczynek po dniach pracy. Mróz, jaki panował przez dni świąteczne, był przez młodzież i sportowców witany z radością. To też widać było wiele osób, zdążających z saneczkami na pobliskie Krakowa wzgórza. Niesiono także „ski", aby użyć i w tym sporcie. Wielu amatorów saneczek i jazdy „na ski" udało się z Krakowa na Podhale, a szczególnie do Zakopanego, gdzie panuje już na dobre i wszechwładnie sroga zima. Również ślizgawka w Parku Krakowskim dopisała. Wieczorami był gwar na ulicach miasta, gdyż powracający od znajomych w stanie wesołym śpiewali niedokończone w gościnie kolędy — kończąc je po drodze. W mieście pozatem panował spokój, a kroniki policyjne nie zanotowały żadnych ważniejszych wypadków, ani też kradzieży, jak po inne lata. Cicho i spokojnie przeszły w Krakowie święta Bożego Narodzenia.

NA WIŚLE KRA. Wskutek trwających od kilku dni silnych mrozów — Wisła pokryła się krą. Kra płynie środkiem koryta Wisły, a brzegi rzeki są już zamarznięte. O ile mróz będzie w dalszym ciągu — Wisła pokryje się powłoką lodu. Nad brzegami Wisły, na nadbrzeżnych taflach lodu, młodzież urządza sobie bezpłatną ślizgawkę.

STARANIEM KOMITETU HUMANITARNEGO KOLEJOWCÓW OKRĘGU KRAKOWSKIEGO, — działającego pod przewodnictwem prezesa dyrekcji kolei państwowych inż. Karola Barwicza, urządzono dnia 22 grudnia w sali konferencyjnej dyrekcji kolei w Krakowie gwiazdkę dla sierót po pracownikach kolejowych tutejszego okręgu. Przy pięknie ozdobionem i oświetlonem drzewku obdarowano około 130 sierót materją na ubrania, płótnem i słodyczami, okolicznościowe zaś przemowy do dzieci jak również odpowiedź jednej ze sierót, skierowana do prezesa dyrekcji z podziękowaniem za gwiazdkę, dopełniły tej uroczystości, która widocznie zrobiła bardzo korzystne na tychże dzieciach. Komitet humanitarny kolejowców czerpie fundusze z dobrowolnych datków, składanych przez odbiorców przesyłek całowagonowych, oraz z kwot, jakie czynni pracownicy kolejowi dobrowolnie składają miesięcznie na cele tego komitetu.

KURSA DLA LEKARZY urządza Wydział lekarski Uniw. Jagiellońskiego podobnie jak w roku zeszłym przed świętami wielkanocnemi roku 1927 w ciągu dni 10. Szczegółowy program kursu będzie ogłoszony z początkiem stycznia 1927. Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje II sekretarz komisji kursów Dr. Stanisław Dziuba, Kraków, ul. Kopernika 15.

OFIARA SANECZKOWANIA NA KRZEMIONKACH. Podczas saneczkowania na Krzemionkach w pierwsze święto uległa nieszczęśliwemu wypadkowi 16-letnia Sara Zuckerman, uczennica. — W chwili, gdy saneczki zjeżdżały z wyniosłości p. Zuckerman wpadła na drugie sanki i doznała wstrząsu mózgu. Pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę sportu do mieszkania jej rodziców. Możeby odpowiednie władze wyznaczyły na Krzemionkach miejsca, na których można uprawiać sport saneczkowy, a uniknie się podobnych wypadków.

POŻAR W PAŁACU CZARTORYSKICH NA WOLI JUSTOWSKIEJ. Na Woli Justowskiej w pałacu Czartoryskich na I. piętrze od iskier wydobywających się z zaułka kominowego, zajęła się podłoga. Obawa była, że pożar ogarnie cały pałac, więc wezwano pomocy straży pożarnej z Krakowa. Przybyły dwa plutony straży pożarnej, które ogień ugasiły, wyrąbując część podłogi. Szkoda nieznaczna.

POŻARY. W czasie świąt straż pożarna interwenjowała w kilku wypadkach pożarów. Na ul. św. Katarzyny, w domu pod l. 3, powstał ogień w zamkniętym sklepie wytwórni bielizny Lezera. Straż pożarna drzwi wyważyła i ugasiła ogień. Szkoda znaczna. W drugim wypadku w domu pod l. 31, przy ul. Karmelickiej z niewiadomej przyczyny zapalił się... klozet. I tu straż ogień ugasiła. Przy ul. Grzegórzeckiej l. 94 zapalił się sufit, a przy ul. Długiej l. 22 od tłuszczu topionego zajęły się przedmioty w kuchni. Tak więc w czasie świąt straż ciężko pracowała.

OKRADZIONY OŁTARZ W KOŚCIELE KARMELITÓW NA PIASKU. Dnia 23 bm. w południe okradziono ołtarz Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele Karmelitów na Piasku. Skradziono dwa sznury pereł, branzoletkę złotą i sznur korali bursztynowych, dalej dwa serca srebrne i blachę srebrną. Ogólna wartość skradzionych wotów wynosi 1000 zł. Zaznaczyć należy, że przed rokiem, skradziono również ten sam ołtarz w kościele Karmelitów. Sprawców wówczas, tak samo jak i teraz, nie ujęto.

ŻYWA POCHODNIA. Służąca Marja Dyda, przygotowując kolację w domu pod l. 13, przy ul. Krakowskiej, podczas dokładania węgla do pieca, manipulowała pogrzebaczem tak fatalnie, że płomień wydobywający się z pieca zapalił na nieszczęśliwej ubranie. W tej chwili stanęła Dydówna w płomieniach. Domownicy stłumili na służącej ogień. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził u Dydówny poparzenie na całem ciele. Karetka pogotowia przewiozło ofiarę wypadku w stanie beznadziejnym do szpitala.

PORZUCONE NIEMOWLĘ W POCZEKALNI NA DWORCU KOLEJOWYM. Leżało sobie 4-ro mieseczne niemowlę na ławie w poczekalni III kl. na głównym dworcu osobowym w Krakowie. — I byłoby długo tak czekało na matkę, gdyby nie potrzeba przewinięcia pieluszek, która tak rozżaliła dziecię, że zaczęło krzyczeć przeraźliwie, wywołując współczucie wśród przygodnych gości. — Rozpoczęły się poszukiwania za matką, niestety bezskutecznie. Musiano biedne dziecię oddać do żłóbka miejskiego.

TWARDY SEN. P. Szlama Kryzman przybył do Krakowa i zamieszkał w hotelu Mullera. Ponieważ p. Szlama podróżuje często i wie, że złodzieje nie śpią — nawet w hotelach, włożył 616 zł. do podszewki poduszki i położył na niej głowę — aby spokojnie zasnąć. Zmęczony podróżą twardo — jak się to mówi — spał, a gdy rano się zbudził, zauważył, że z podszewki ulotniły się pieniądze. Nawet tam dostał się złodziej i zabrał p. Kryzmanowi całą gotówkę.

MŁYNÓWKA ZALAŁA SUTERYNY. W dzień wigilijny nad ranem wystąpiła z brzegów Młynówka w ul. Szlak i Łobzowskiej. Powodem wystąpienia wody, która zalała suteryny w sąsiednich kamienicach, było zamarznięcie Młynówki przy śluzach między Krakowem a Mydlnikami. Robotnicy miejscy lód usunęli, poczem woda opadła. Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że magistrat powinien znieść Młynówkę w obrębie miasta, gdyż koryto jej obfituje w rozmaite odpadki, roznoszące zarazę w okolicznych ulicach.

TRUP NA POLACH BRONOWICKICH. W dzień wigilijny na polach za rogatką bronowicką, znaleziono trupa nieznanego mężczyzny. Zachodzi podejrzenie, że ów nieznany człowiek poniósł śmierć skutkiem zmarznięcia. Jak stwierdzono, jest to 70 letni Zygmunt Setkowski, zamieszkały przy ulicy Warszawskiej l. 73. Ciało przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

NIEDOLA DZIEWCZYNY. W domu pod l. 13 przy ul. Sołtyka mieszkała 18-letnia Adela Antoniewicz, dziewczyna lekkich obyczajów. W pierwsze święto Antoniewiczówna w stanie silnego rozdrażnienia wypiła większą ilość jodyny. Lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwą do szpitala. Powodem zamachu samobójczego miała być tęsknota do rodziny i chęć wyrwania się ze szponów ulicy. Stan desperatki beznadziejny.

TRAGEDJA DZIECKA. Mały 2-letni Jaś Kantorowicz, syn wyrobnika, zamieszkałego na Grzegórzkach, bawił się flaszeczkami, bo to były jedyne jego zabawki. Otworzył w czasie zabawy, rączętami jedną z flaszeczek i wypił jej zawartość. Była to jodyna. Ojciec wezwał pogotowie ratunkowe, które przewiozło, wijące się z bólu dziecko do szpitala św. Ludwika. Dziecko jest umierające.

OFIARA KAMIENICZNIKÓW. Nic sobie nie robią kamienicznicy z magistratu. Ślizgawica na chodnikach nie posypanych piaskiem, powoduje ustawiczne nieszczęśliwe wypadki. Wczoraj znowu pogotowie ratunkowe interwenjowało przy wypadku pośliznięcia się na chodniku. Oto upadła p. Katarzyna Łabędziowa, przy ul. Celarskiej i złamała prawą nogę. Kiedyż magistrat i policja pouczą kamieniczników, że muszą słuchać rozporządzeń. Drzeć czynsze to umieją kamienicznicy, ale na piasek to żal im pieniędzy.

Przygoda sierżanta Bacciarellego w Krakowie

Z Warszawy przez Kraków do Płocka

Hulał i baciarował we wszystkich knajpkach krakowskich Stefan Bacciarelli, st. sierżant 21 pp. w Warszawie. Rozrzutnością swoją wzbudził podejrzenie Bacciarelli u władz bezpieczeństwa, więc zaprosiły go do siebie. Wesoły sierżant początkowo oburzał się, ale ponieważ był „wstawiony", w przystępie serdeczności (bo to po pijanemu prawdę się mówi) opowiedział, że wysłano go do Płocka po słoninę z kwotą 7200 zł. W jaki sposób jadąc z Warszawy do Płocka zawadził o Kraków (gdzie Rzym — gdzie Krym), tego sobie nie przypomina. Całą kwotę sprzeniewierzył na hulankach w Krakowie. Po przesłuchaniu oddano wesołego sierżanta władzom wojskowym, które stwierdzą, czy opowiadanie zamroczonego Bacciarellego jest prawdziwe, czy też coś innego przeskrobał. — W dzień wigilijny przechodnie na rynku w godzinach południowych mieli sposobność widzieć sierżanta B..cc.a.ell..go, skutego w łańcuszki, idąc go w asyście żandarma wojskowego do więzień wojskowych przy ul. Montelupich.

—ooo—

WŁAMANIE I KRADZIEŻE. Złodzieje przed świętami wysilili się — bo kroniki policyjne notują z czasu świąt zaledwie kilka włamań. Jedno z większych włamań popełniono w handelku śniadaniowym przy ul. Florjańskiej. Rozbito podobno kasę, jednak dotąd niewiadomo, gdyż policja szuka dopiero sprawców tej kradzieży. Włamano się następnie do mieszkania p. Wojciecha Szczurka przy ul. Dietlowskiej 74 i skradziono tam garderobę wartości 600 złotych. Wreszcie jakiś gandziarz wszedł do niezamkniętego mieszkania p. Augusta Samuela przy ul. Szlak 39 i zabrał futro wartości 300 zł.

Z Polski

WIELKI POŻAR FABRYKI W ŁODZI. W piątek o godzinie 6 wieczorem, z niewiadomych powodów wybuchł pożar w fabryce J. Zappa przy ul. Juljusza 16 i ogarnął natychmiast całą przędzalnię, tkalnię i szarparnię. Po kilku minutach przybyły prawie wszystkie oddziały straży, sędzia śledczy i władze policyjne. Wobec huraganowego wprost ognia, akcja straży ograniczyła się z konieczności jedynie do niedopuszczenia płomieni do magazynu, w którym znajdowało się 12 wagonów wigonji. Straty wynoszą około 500.000 dolarów.

TELEGRAMY

Z OPINJODAWCZEJ KOMISJI PRACY

Warszawa, 26 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Wobec zrzeczenia się ob. Krzeczkowskiego wiceprezesem komisji został p. Gustaw Simon. Do składu komisji weszli tow. Adam Kuryłowicz, prezes ZZK i p. Jankowski, b. wiceminister pracy. Komisja zajmie się w najbliższej przyszłości sprawą podożenia ceny cukru.

NIE BĘDZIE WCZEŚNIEJSZEGO ZWOLNIENIA ROCZNIKA 1904

Warszawa, 24 grudnia (PAT). W związku z obiegającemi pogłoskami o mającem jakoby nastąpić wcześniejszem stałem urlopowaniu rocznika R-04/I i najstarszych, gabinet ministerstwa spraw wojskowych podaje, że takie pogłoski nie odpowiadają rzeczywistości, ponieważ wcześniejsze stałe urlopowanie rocznika R-04/I i najstarszych **nie będzie miało miejsca.**

MINISTER PRACY W ZAKOPANEM

Warszawa, 24 grudnia (PAT). Minister pracy i opieki społecznej p. Jurkiewicz wyjechał do Zakopanego, gdzie bawić będzie **do dnia 1 stycznia 1927 r.**

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: „Akropolis".
Wtorek: „Kredowe koło".
Środa: „Kredowe koło".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Poniedziałek: „Wesoła wdówka".
Wtorek: „Wesoła wdówka".

TOWARZ. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO:

Kurs dla związków zawodowych

Środa, godz. 7: red. Feldman: Obecny stan przemysłu polskiego. Godz. 8: red. Haecker: Umiejętność przemawiania (II).

KINOTEATRY

Bagatela: „Dziewczątko z Prateru".
Nowości: „Zięciowie w opałach", Pat i Patachon.
Promień: „Grunt się nie przejmować" z Haroldem Lloydem.
Reduta: „W krytycznej chwili", oraz komedja.
Sztuka: „Nowoczesna madame Dubarry".
Uciecha: „Irena" z Colleen Moore.
Wanda: „Wilk morski" według Jacka Londona.
Warszawa: „Wiedeń miasto moich marzeń..."

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).